

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Pismo niezależne wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych. Numer pojed. 60 f. poza Białymstokiem 65 f.

Prenumerata z odnośzeniem do domu i przesyłką pocztową

na 1 miesiąc Mk. 12, na 2 miesiące Mk. 23, na 3 miesiące Mk. 34, na 6 miesięcy Mk. 65, na 12 miesięcy Mk. 125.

Cena ogłoszeń:

1 wiersz petitu lub jego miejsce: przed tekstem Mk. 3, za tekstem Mk. 1.50 w tekście Mk. 6.
Ogłoszenia drobne: 30 fen. od wyrazu.
O poszukiwaniu pracy 15 fen. od wyrazu

Redakcja Rynek Kościuszki 1, tel. 58.
Administracja Warzawo 61.

Kantor Administracji (prenumerata, ogłoszenia, ofiary Rynek Kościuszki, Nr. 1)

Administracja otwarta w godz. 10—2 i 5—7.

DZIS! Ułobienica publiczności

"APOLLO"

FERN ANDRA

Amerykanka fascynującej urody i olśniewającego talentu w najnowszej kreacji

„ON i ONA“

Dramat w 6 aktach na tle życia artystów scenicznych.

BANK KREDYTOWY w WARSZAWIE

ODDZIAŁ w BIAŁYMSTOKU.

WARSZAWSKA 5.

Załatwia wszelkie operacje bankowe.

TOWARZYSTWO-UBEZPIECZEŃ „PIAST“

Ubezpieczenia od ognia i kradzieży.

Ubezpieczenia Szyb w wystawach sklepów.

Ubezpieczenia życiowe.

Przedstawiciel H. LITNER.

Bank Kredytowy w Warszawie. Oddział w Białymstoku.
WARSZAWSKA 5.

PIOTROGRODZKO-RYSKI

BANK HANDLOWY

Oddział w Białymstoku.

Warszawska 19.

Załatwia wszelkie operacje Bankowe.

POLSKA

DRUKARNIA UDZIAŁOWA

Warszawska

Telefon Nr. 196.

Przyjmuje zamówienia na roboty wchodzące w zakres sztuki drukarskiej.

Sztetler sezonul Najslawniejszy obraz włoskiej fabryki „CAESAR”

Kino-Teatr
„MODERN”

CZAROWNIA MOCI

Dramat w 5-ci u aktach.

Subtelna psychologia serc zakochanych.

HELENA MAKOWSKA

Słynna, budząca podziw
całych Włoch polka
w roli głównejTabaczna fabryka F. D. JANOWSKI
w Białymstokupodaje do wiadomości szanownej publiczności, iż od 20 lutego b. r.
wypuszcza do sprzedaży nowego sortu papieros

№ 40 (lepszy sort) po cenie 20 szt. mar. 8.

Tabaczna fabryka F. D. JANOWSKI w Białymstoku.

Doktor medycyny
Jakob GawzeSpecjalista chorób
gardła, uszu i nosaprzyjmuje od g. 10 do 1 pp.
ul. Sienkiewicza nr. 12 w podwórzu.

249

Dr. med. M. JANKOWSKI

chOROBY: uszu, nosa, gardła
i płuc

MICKIEWICZA 1, (daw. Brzeška)

przyjmuje od 3 do 4 i od 6—8.

271

Prośby, skargi, apelacje i kasacje do
wszystkich urzędów sądowych i ad-
ministracyjnych; tłumaczenia w języ-
kach angielskim, francuskim, niemie-
ckim i inn. wykonywa znajdujące się
pod kierownictwem adwokata przy-
sługęgo

BIURO PROŚB

ul. Warszawska № 2, róg
Sienkiewicza.

262

Sejm.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

WARSZAWA 18-2

Na dzisiejszym posiedzeniu
plenarnym Sejmu poseł Kupia
wniósł do ministra prąd inter-
pelacji, w której wystąpił z za-
rzutem, że urzędnicy pocztowi
pozwalały sobie otwierać listy
z Ameryki i wyjmować z nich
pieniądze.Kilka godzin trwały bardzo
ożywione obrady nad rządowym
projektem ustawy o przymuso-
wym wykupie przez rząd pro-
duktów rolnych od rolników.Referent większości poseł
Brzeziński proponował zmianę
w projekcie rządowym, by w
ustępie o wykupie zboża od
włościan, posiadających mniej,
aniżeli 40 morgów, była mo-
wa nie o przymusie, lecz o
prawie wykupu produktów rol-
nych.

Przedw. cudzoziemcom.

(Koresp. wł. „Dz. Biał.”)

WARSZAWA 18-2.

Pod przewodnictwem posła
Suligowskiego komisja miejska
w Sejmie obradowała nad pro-
jektem ustawy o zabronieniu
kupna nieruchomości w mia-

stach przez cudzoziemców.

W komisji wyrażono zdanie
że ograniczenia takiego nale-
żałoby rozszerzyć także na nie-
ruchomości poza miastami.

Stosunki w Cieszyźnie.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

WARSZAWA 18-2.

W kołach miarodajnych—
jak donoszą „Nowiny Codzien-
ne”—mówią, że rząd wystąpił
już z protestem przeciw po-
stępowaniu francuzów na Ślą-
sku Cieszyńskim najprzód u
posła francuskiego w Warsza-
wie a następnie u rządu fran-
cuskiego.Rząd polski wystąpił ener-
gicznie przeciw postępowaniu
sekretarza generalnego p. Pi-
chona.Akcja rządu będzie miała
ten skutek, że Pichon musi
być odwołany.Wobec energicznej postawy
rządu poseł Zamorski zaniechał
zamiaru złożenia mandatu
przedstawiciela rządu polskiego
w komisji plebiscytowej.Postawa rządu polskiego
wywarła już ten skutek, że
komisja plebiscytowa w Cie-
szynie zniosła cenzury prewen-
cyjne.

Przyjazd Focha.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

WARSZAWA 18-2

Korespondent „Dz. Biał.”
(który wiadomość o przyjeź-
dzie Focha do Warszawy po-
dał na dwa dni przed pisma-
mi warszawskimi) dowiaduje
się, że już ułożono program
powitania i przyjęcia Focha w
Warszawie.Marszałek Foch zamieszka
w górnych apartamentach w
pałacu „Łazienkach” przyjedzie
do Warszawy w przyszłym ty-
godniu.Jak donoszą pismo parys-
kie, podróż marszałka do Polski
ma doniosłe znaczenie polity-
czne i wojskowe.Romiędzy innymi przy mar-
szalku mają być rozważane
sprawy plebiscytowe i sprawa
granic Polski od wschodu.

Aresztowanie ukraińców.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

LWÓW 18-2. (PAT)

Tutejszy ukraiński organ

socjalistyczny „Wpered” pisze,
że władze polskie w Kamieńcu
Podolskim aresztowały mini-
strów ukraińskich Mazepe i
Andrzeja Leńskiego, drąż kilku
wybitnych działaczy politycz-
nych ukraińskich, ponieważ u-
trzymywali oni stosunki z bol-
szewikami isprawdzili o agita-
cję bolszewicką na tyłach ar-
mji polskiej i wydali na ten cel
wielkie sumy.Zasekwestrowano także u-
kraiński Bank Narodowy w
Kamieńcu Podolskim, który
subwemjonował za granicą pi-
smą występującą przeciw Pol-
sce.

Anglja i Rosja.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

LONDYN 18-2.

Izby handlowe angielskie
są przeciwne nawiązywaniu sto-
sunków handlowych z Rosją
Sowiecką. Dowodzą one, że
stosunki te nie opłaciłyby się
wcale.

Włochy i bolszewicy.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

RZYM 18-2.

W izbie deputowanych ksią-
że Colonna di Cesaro powie-
dził, że rząd włoski rozpoczął
rozkony z rządem sowieckim
w Rzymie, przyczem pozwolił się
na dokumenty.Rewelacje te wywołały w
izbie wielkie wrażenie.Minister Nitti zapytał, Skąd
książe posiada te dokumenty.Książę odmówił odpowiedzi
Dzienniki ujawniają, że ksią-
że jest spokrewniony z byłym
ministrem Sonnino.

Bombardowanie Odessy.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

WIEDEN 18-2

Do biura Koresp. donoszą z
Moskwy:W dniu 16 lutego do portu
w Odessie przybył amerykań-
ski okręt wojenny.Kapitan okrętu wysiadł na
ład i zażądał od komisarzy
bolszewickich zapewnienia bez-
pieczeństwa obywateli amery-
kańskich, oraz aby im pozwo-
lono na przeniesienie się na
okręty przewozowe.Kiedy rokowania nie dopro-
wadziły do skutku, kapitan a-
merykański powrócił na okręt,który niezwłocznie rozpoczął
bombardowanie miasta.

Szkody olbrzymie.

Następnie amerykańanie upro-
wadzili kilka okrętów przewo-
zowych.Cziczerin wysłał protest
przeciw postępowaniu amery-
kanów, jako niezgodnemu z
prawem międzynarodowym.

Brutalność Niemców.

(Tel. Spec. kor. „Dz. Biał.”)

GDAŃSK 18-2.

Tutejszy Związek kupców
przemysłowców polskich zwró-
cił się do komisarza general-
nego Hrowera z zawiadomie-
niem, że do Gdańska ma przy-
być około 5000 kupców i prze-
mysłowców z całej Polski na
zjazd, a tym czasem polacy już
obecnie na ulicach Gdańska są
narażani na zaczepki i obelgi
ze strony Niemców.Zwrócono uwagę na to, że
istniejąca w Gdańsku straż
bezpieczeństwa nie daje żad-
nej rękojmi spokoju w mie-
ście.

Nadużycia na kolei.

(Tel. spec. kor. „Dz. B.”)

WARSZAWA 18-2.

Na dzisiejsze posiedzenie
komisji komunikacyjnej w Sej-
mie przybył minister komuni-
kacji p. Bartel i złożył oś-
wiadczenia w sprawie utrudnień,
jakie spotyka publiczność przy
podróży koleją.Minister mówił, że na sku-
tek, kary, ogłoszonych w dzien-
nikach, sam osobiście inkogni-
to udawał się na dworcy kole-
jowe, stał przy kasach bile-
towych i zbadał nadużycia.Sam stał kilka godzin przy
kasie, zanim otrzymał bilet.P. minister przekonał się
dalej, że urzędnicy i konduk-
torowie dopuszczają się nadu-
żyć przy sprzedaży i kontroli
biletów.P. minister zarządził niespo-
dzianą kontrolę, która wykryła
400 biletów, za którymi pod-
różni jeździli po kilka razy w
porozumieniu z konduktorami.Wobec stwierdzenia nadużyć
P. minister wydał odpowiednie
zarządzenie, aby im zapobiedz.Wyjaśnienia p. Bartla wy-
wołały w komisji wrażenie
bardzo dobre.

Zpiewanie postów.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

NOWY SĄCZ, 18-2.

Wczoraj rozpoczął się tutaj
strajk kolejowy, ponieważ ko-
lejarze nie otrzymali ani maki
ani chleba.Kiedy robotnicy z Krasna
przysłali pół wagonu maki, ko-
lejarze przystąpili do pracy pod

warunkiem, że za dwa dni otrzymają mękę.

Rozgoryczeni kolejarze zobaczyli w pociągu osobowym dwóch posłów sejmowych włościan, pp. Potoczka i Mojchra, jadących do Warszawy na posiedzenie Sejmu.

Kolejarze wyciągnęli posłów z wagonu, wsadzili ich na taczki i wywieźli poza obręb stacji kolejowej.

Wznoszono przy tem okrzyki:

— Precz z chłopskimi pa-skarzami!

Przeciw Polsce.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

WARSZAWA 18-2.

Z Rewla donoszą:

Od czasu zawarcia pokoju pomiędzy rządem estońskim a Rosją sowiecką rozwinęła się wielka agitacja bolszewicka w Estonii.

Na czele ich stoi poseł bolszewicki Radek—Sobelson, który wydaje znaczne sumy na cele agitacyjne.

Od czasu jego przybycia w pismach estońskich zaczęły pojawiać się artykuły przeciw Polsce.

Przeciw Habsburgom.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

PARYŻ 18-2.

Ententa zaprotestowała przeciw przywróceniu Habsburgów na tron węgierski. Oświadczając, że nie miesza się do spraw wewnętrznych Węgier, ale nie dopuści do osadzenia Habsburgów na tronie.

Brak mieszkań.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

WARSZAWA 18-2.

Współpracownik „Przegl. Wiecz.”, pytał ministra robót publicznych, p. Kędziora, co rząd robi, aby zapobiedz głodowi mieszkaniowemu w Warszawie.

Minister odpowiedział, że rząd dopiero zamierza ogłosić konkurs na plany budynków, następnie powołać komisję do oceny planów, wreszcie wybrać plany odpowiednie i wówczas dopiero przystąpić do budowy domów.

Nadto istnieje projekt przeniesienia szeregu instytucji wojskowych do fortec i t.d., aby w ten sposób opróżnić pewną ilość mieszkań prywatnych.

P. Piltz.

WARSZAWA 18-2 (PAT).

Dotychczasowy poseł polski w Belgradzie p. Erazm Piltz, obecnie w najbliższej przyszłości stanowisko posła w Pradze.

Przeciw bolszewikom.

LWÓW 18-2 (PAT).

Otrzymano tutaj wiadomość że nad morzem Czarnym utworzyła się armia powstańców, złożona z 18000 ludzi. Dowódcy jej są por. Bobla-chenko, Mazarenko. Zajęli oni szereg miejscowości także w gub. Stawropolskiej.

Ataman kozaków Kubańskich zawiadomił Denikina, że

uznaje rząd sowiecki za władzę.

Powrót do Ameryki.

NEW YORK 18-2 (PAT).

Departament Stanu żąda przewiezienia obywateli amerykańskich, byłych żołnierzy demobilizowanej armii Hallera do Gdańska a następnie do Nowego Yorku na koszt Polski.

Nowe banknoty.

WARSZAWA 18-2. (PAT.)

Polska Krajowa Kasa pożyczkowa zawiadamia, że od dnia 25 lutego będą puszczane w obrot nowe bilety po 100 i 1000 marek. Będą one nosiły datę 23 sierpnia 1919 r. i opatrzone podpisem głównego dyrektora p. Józefa Zarzyckiego i głównego skarbnika p. Marjana Karpusa.

Podwyżka taryf.

WARSZAWA 18-2. (PAT.)

Ministerjum kolei komunikuje, że z powodu ogólnej drożyzny wpływy kolei przestają pokrywać wydatki.

Z tego ministerstwo kolei w porozumieniu z Ministerstwem skarbu i przemysłu i handlu podwyższa taryfy.

1) osobom w obrotach warszawskim, wileńskim i wielkopolskim o 50 proc. w radomskim i małopolskim o 30 proc.,

2) taryfy towarowe w obrotach warszawskim, wileńskim, wielkopolskim i radomskim o 50 m., w małopolskim o 30 pr.

Denikin.

WIEDEŃ 18-2. (PAT.)

Na kongresie w Ekaterynodarze Denikin wygłosił mowę, w której powiedział, że wszystkie ludy Rosji, które chcą otrzymać autonomję, powinny walczyć przeciw bolszewikom.

Ataman kozaków Tichlenko oświadczył, że ludy kozackie nie uznają rządu Denikina.

Zaprzeczenie kłamstwom.

WARSZAWA 18-2. (PAT.)

Wobec doniesienia wiedeńskiej „Morgen ztg.” z dnia 15 lutego, że jeńcy wojenni austriaccy żydzi żalą się na to, że rząd polski nie udziela im pomocy do powrotu do kraju, ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że nie ułożyło wcale osobnej listy polaków na Syberji. Przeciwnie wysyłać na Wschód misję p. Torgowskiego zastrzegło, że ma ona zaopiekować się wszystkimi mieszkańcami ziem, wchodzących w skład Polski, bez różnicy wyznania i narodowości.

Kiedy zgłosiły się do Ministerstwa delegacji komitetów pomocy dla inwalidów i jeńców z Galicji, polskiego i żydowskiego, Ministerstwo wezwowało je do wysłania własnych delegatów wraz z misją p. Torgowskiego. Ale żadna z tych organizacji nie skorzystała z propozycji.

**Prenumerujcie
Dziennik Białostocki!**

WOJNA.

Komunikat Sztabu Generalnego z dn. 18-2. r. b.

Front Litewsko-Białoruski.

Próby bolszewickie przejścia przez Dźwinę w okolicy Dżisny udaremniiono.

W walkach w okolicy Polocka wzięliśmy 7 jeńców i karabin maszynowy.

Na odcinku poleskim przy odpięciu ataków bolszewickich na wieś Pabelina wzięliśmy 30 jeńców i 3 karabiny maszynowe.

Front Wołyński.

Sytuacja bez zmiany.

Front podolski.

Działalność patroli.

Kurlański.

Święta nasze.

Białystok polski obchodzi dzisiaj dwa święta: zaślubin Polski z morzem i pierwszą rocznicę usunięcia się z miasta odwiecznych wrogów naszego narodu. Dwa święta jednakowe: święta odzyskania ziem odwiecznie polskich, krwią polską zboczonych.

O znaczeniu dotarcia do morza mówił p. minister Wojciechowski w mowie swojej, wygłoszonej dnia 10 b. m. w Pucku.

Żołnierz polski doszedł do morza. Oto święto nasze, Rzeczpospolita Polska bierze w posiadanie własne wybrzeże morskie. Odwieczne dążenia Chrobrych, Piastów i wielkich rozamem Jagiellonów realizują się na nowo. Posiadanie własnego wybrzeża to uwiecznienie dzieła niepodległości Polski. Nie byłoby ona zupełną, gdyby nie dawała realnej podstawy dla gospodarczej niezależności.

Własne wybrzeże stanowi własnie i wolnym oddechem życia gospodarczego Polski. Przez nie wchodzimy bezpośrednio w stosunki z całym światem, uwolniamy się od dotkliwego i kosztownego pośrednictwa państw obcych.

Wolność naszą — już w XVI wieku mówiła Anna Jagiellonka — państwo ku górze się wznosi, tak i my mamy ku górze się wzniesić, w wielkiej dziejowej chwili budowania Rzeczypospolitej, wszyscy jej obywatele winni się przejąć wielkością zadania, jakie nas czeka.

Trzeba niepodległość rozszerzyć i utrwalić, trzeba w całej pełni wyzyskać wszystkie szanse, jakie nam daje chwila obecna i utrwalić mocno.

Święto nasze to nie tylko dzień wesela, to zarazem ślubowanie. Obejmując w posiadanie ziemię Pomorską tatrą a samego morza, ślubujemy utrzymać je w posiadaniu Rzeczypospolitej na zawsze miłością, pracą i wytrwałością, okazać się tak wielkimi, jak tego wymaga wielka myśl polska.

Potomnym, co po nas przyjdą i o nas sąd wydać będą, nie damy powodu do oskarżenia, żeśmy się okazali za mały dachem, siłą czy pracą na te wielkie czasy budowy. Banderia polska powiewa nad morzem polskiego wybrzeża. Pęta niewoli skraszone. Ziemia Pomorska z Polską zjednoczona, a jej mieszkańcy zespoleni z Rzeczpospolitą równością prawa i obowiązków. Stare hasło naszych bohaterów w walkach o niepodległość: wolni z wolnymi, równi z równymi, realizować się będzie i tatrą a morza. Oto nasze święto, oto nasza dama.

Zadną przemocą żaden wróg nie rozewie tych węzłów, jakie teraz nawiązujemy; tak nam dopomóż Bóg.

Czyż mamy mówić, dlaczego z wielką uroczystością obchodząc będziemy dzisiaj rocznicę odejścia Niemców z Białegostoku?

Mamy przypominać wszystkie krzywdy, jakich Polska doznała od wieku ze strony sąsiada z zachodu, te wszystkie prześladowania naszych braci w Wielkopolsce, Pomorzu, Prusach Królewskich, Mazurach? Te wszystkie próby wynarodowienia, te usiłowania, zmierzające do zniszczenia naszego przemysłu, handlu robotnictwa? to wysyłanie pułków polskich na pierwszy ogień we Francji? te rabunki jakich dopuszczali się okupanci w Polsce w czasie wojny? Te wywożenia naszej żywności, nie bacząc na nasz głód, to rabowanie naszych maszyn, aby nie dopuścić do rozwoju naszego przemysłu? To porywanie naszych robotników? to zmuszanie ich do ciężkiej pracy w Prusach.

Zbyt świeżo mamy to wszystko w pamięci!

Nie zagoili się jeszcze rany krwawe, jakie nam zadał!

I dlatego cieszymy się w rocznicę ich odejścia, i dlatego radujemy się ich klęską, bo ta klęska to nasze zwycięstwo.

Śmierć potęgi pruskiej wskrzesiła Polskę, pogrążoną w letargu.

Wskrzesiła i dodała narodowi polskiemu mocy i potęgi, potęgi niezmierzonej.

Ale aby ta moc nasza była trwała — jednoczyć się winniśmy wszyscy, zapominać uraz i żalów partyjnych, czy klasowych a przeciwnie wzajemnie sobie pomagać dla chwały Ojczyzny dla dobra Narodu!

B. F.

Przyszłość z teraźniejszości.

Zaślubiny Polski z morzem obchodzono 10 lat temu b. r. Oblańcem Państwa Polskiego był gen. Haller, oblaleniem wód morskich zatoka w Pucku.

Jeden pierścień włożono gen. Hallerowi, drugi wrzucano w nurty morskie...

Marzenia pokoleń, wysiłek pracy i męczeństwo narodowe zostały oświeczone wynikiem chwały i chwały!

Zdawałoby się, iż cały naród państwa odradzającego się powinien był przyoblec się w szatę godową, amając zniszczone zagrody wiejskie, podkopane ekonomicznie miasta i miasteczka wiehłą i pożogą wojenną; wyciągnąć bratnie dłonie nawzajem, by opoić w silną obręcz bratniej miłości i gotowości na wszelkie zakazy sił barzących porządek wewnętrzny i zewnętrzny.

Obserwując jednak bliżej i głębiej życie nasze zbiorowe w dobie zezalania się ziem naszych, — przejmując poważną obawę niezrozumienia, wśród szerszych mas, chwili obecnej. Egoizm indywidualny, zaciełtrzewienie partyjne, nie rokujące szybkiego wykorzenienia i radykalnego ułeczenia, choroba seperatyzmu dzielnicowego, zaszczerpionego nam przez rządy zaboreze.

I jeśli wszyscy dotknęli bezpośrednią lub pośrednią wojną, zdradają stan chorobliwy, w mniejszej lub większej mierze, jako stały wynik wojen dłaogletnich, to przede-

wszystkiem, niestety, zaczyna się szerzyć a nas to zastraszająca, a tak szkodliwa odradzająca się organizmowi, moralna zgnilizna egoizmu materialnego, niezgoda wsi z miastem, ogólne latyskiwanie i zło rzeczenia.

Jak gdyby na tem polegało dobro wspólne narodu.

A może dla tego, że wszystko to swoje, że w Polsce wszystko wolno, że niema nad nami już więcej kęsa, bała i przewrotności.

Najsmutniejszym jest to, że nie tylko nie umiemy wyniszczać w sobie ducha, zatrutego wiekową niewolą, ale co gorsze, że się zdarzają wypadki tęsknoty za dawnym życiem, że brak nam odporności na zarazę, przychodzącą zewnątrz.

Jakieś siły zdławiszce usiłują ująć czystą polską narodową duszę, by adasić ją w swych spiotach.

Straszną jest ona im w swoim odrodzeniu, nie szęczędy tedy wszystkich wysiłków na jej zatracenie.

Gdyby nie wiara w zbiorową siłę ducha naszego narodu, smutna, trzeba wyznać, zarysowywałaby się przed nami przyszłość.

Kłopotliwie z nas zadat sobie trudu przyjrzenia się życiu naszemu wśród zmagania się krwawych i już nietylko dzielnej obrony, ale bohaterstwa i chlabinego rwaną pętlą nam narzuconych, miał sposobność dostrzedz podziemną, zakulisową robotę sił wrogich naszej państwowej jedności i sile. Nie szęczędy na ten cel zasobów materialnych, wysiłków i przewrotności moralnej.

Czuając odporność ducha naszego narodu i tryumf jego wysiłków, postanowiono pomnożyć pracę, burzącą naszą jedność.

Któż z nas nie jest świadkiem demoralizowania instytucji naszych, zaczynając od najwyższych, a kończąc najniższymi.

Wielką się bowiem do nich, nieraz celowo, ładnie, nie mając nie wspólnego z naszą niepodległością, jednością, a przede wszystkim świętością, szerząc natomiast zgniliznę i rozkład — w razie najlepszym napętlają swoje kieszenie.

Robota ta nie ustaje, idzie dalej w przyspieszonym tempie, być może, więcej nerwowo.

Usiłują pokłócić wies z miastem, by w mętnej wodzie, jak mówią, łatwiej wyłowić swój połów. Szerzą niechęć klasową, celem zyska własnego. Ciskają pioruny we wszystko, co się nie zgadza z ich zamiarami.

W chwili obecnej najpopularniejszym ich hasłem, — to propaganda pokoju z bolszewikami, twierdząc, że wojny chcą tylko „barżać”.

Nie wiem — czyby się znalazł człowiek aczełw pod stołem, któryby nie chciał pokoju? A jak pewien wielki myśliciel wyraził się podczas wojny obecnej, że pokój przyjąłby nawet od diabła, byleby wiedział, że okropność astanę. Pokój więc jest koniecznością człowieka. To też nie dziwne, że już na wiele wieków przed apostołami doby dzisiejszej, głosząco pokój ludzkościom dobrej woli.

Wojny chceć może tylko ten, kto robi interesy na niej, nie licząc się z jej skutkami.

Tu więc i nie chodzi o to: czy zawierać pokój, lub nie? Lecz w jaki sposób, i jakie są gwarancje, że pokój, zawarty z bolszewikami, nie będzie nam zgubą, a w najlepszym razie: czy nie trzeba będzie sięgać ręką znova po miecz, ale, być może w gorszych warunkach.

Nie ładny się bowiem, że po zawarciu pokoju, wszystkie braki i biedy astanę, i że można będzie odpoczywać na laurach zwycięstwa. Położenie kraju naszego i w czasie pokojowym, przynajmniej na pewien czas, będzie wymagało odpowiedniej siły zbrojnej. I kto wie, czy po zawarciu pokoju możnaby było bardzo zmniejszyć ilość wojska; szczególnie jeśli się weźmie pod uwagę niebezpieczeństwo wywozu artykułów pierwszej potrzeby do sąsiednich krajów. Trzeba by było więc obsadzić szczerlnie tak długi granicę, co

naturalnie nie mogłoby wpłynąć na znaczne zmniejszenie wojska, by zapobiedz wywozowi, a tem samem wzrostowi cen i tak już przekraczającemu wszelkie pojęcie.

Te są w zarysie trudności nad którymi muszą poważnie zastanowić się decydujące i odpowiedzialne czynniki, by zbytnim pośpiechem i lekkomyślnością nie osiągnąć przekleństwa przyszłych pokoleń.

Przed nami zaś wszystkimi otwiera się ciężkie, lecz wdzięczne i polegające pole pracy. Niech każdy z nas przywdzieje na się pancierz odporny na rozkład, zgniliznę i wpływy złowrogie. Niech każdy, w jakim by zawodził on się znajdował, bo wszystkie w swoim zakresie są one szlachetne, zabierze się uczciwie do pracy.

Niech każdy będzie świadom iż jest badowniczym odradzającym się państwa.

Nie narzekania, nie złorzeczenia, wypływające nieraz z namowy, lecz praca cicha, świadoma swego celu, wykaże, że jesteśmy narodem zasługującym na to, cośmy zdobyli w okresie porywa najsłachetniejszego. Przyjdzie czas, być może wkrótce, że Słazacy obojga Śląsków, Orawianie, Spizacy i Mazrzy opowiedzą się za nami.

Polska będzie mogła wykazać wówczas, że nie jest krajem żebraków, jak głoszą nasi wrogowie. Swój ją pracę i porządkiem zmusi inne narody do poszanowania nas. Wszak dobra nasze narodowe, bez przesady, przeszło dziesięćset miliardów marek. Nie może być mowy o naszym ubóstwie. Budujmy terazniejszość na przedmiocie oświaty, sprawiedliwości i łady, z niej bowiem, wpływa przyszłość.

Ks. Dr. St. Hałko.

Pomorze.

Polska straciła morze po śmierci Chrobrego, Krzywousty. Je odzyskała. Walka o odzyskanie Pomorza — opowiada historia — towarzyszyła wojnie obronnej Bolesława. Szło o przystęp do Bałtyka, o ujście Odry, o możność spławiania obfitych piodów polskich na daleką północ i zachód. Po te brzegi morskie pożądlivą rękę wyciągnęli Niemcy. Bolesław przelecił ich astowanie i postawił zdobyć Pomorza jako kwestię bytu dla całego narodu. Naród myśli Krzywoustego wybornie zrozumiał, szedł do wojny z nieustrudzonym zapalem, a kiedy hałec polskie dotarły po raz pierwszy do morza, wydobył się z ich piersi bezwiedny głosny okrzyk: „Morze!”, zwiastający spełnienie wielkiego zadania. Powszechnemu aniesieniu nie było granie i miary.

Następcy Krzywoustego nie umieli utrzymać tak cennego dobra, posiadłości od wieków słowiańskiej i lechickiej przy Polsec. Za Kazimierza Sprawiedliwego część Pomorza nadodrzańkiego, Pomorze Stąpskie, wraz ze Szczecinem dostaje się w lennietwo Bogusławowi i Kazimierzowi książętom, którzy uznani za członków Rzeszy Niemieckiej stali się wkrótce obywatelami dla wspólnej Ojczyzny. Panowanie polskie utrzymało się między Wisłą a ujściem Persanty pod Kołobrzegiem; Kazimierz Sprawiedliwy osadził tam swego starostę Sambora, Wojewoda gdański Świętopełk po zabiciu Leszka Białego, uznał się władcą samodzielnym. Odtąd Pomorze od Wisły do wyspy Rugii, podzieliło się na kilka księstw osobnych. Przy sehytka trzynastego wieku Przemysław jednak nanowo przywraca władzę Polski — nad Gdańskiem Pomorzem.

Przez półtora wieku wydzielali sobie całą nadmorską krainę Krzyżacy margrabiowie brandenburcy i książęta Szczecińscy. Przez półtora wieku rwała się Polska do odzyskania barsztynowego wybrzeża. Wielkopomny Traktat Toruński przez Kazimierza Jagiellonczyka z powa-

lonym Zakonem Krzyżackim zawarły, przywrócił dopiero szęczędy już tylko pozostałość Pomorza z dawniej rozległej lechickiej dziedziny, przegmiedzi ujściem Wisły i ujściem Łaby, z Ławenburgiem i Bytowie za Łabą, które to powiaty jednak pozostawione książętom pomorskim, już po dwadzieścia latów pod lenność brandenburską przeszły.

Województwo pomorskie od Wisły po Łabę przetrwało przy Rzeczypospolitej aż po rok 1772, skapiając w sobie powiaty: pucki, kościerzynski, gdański, tczewski, skarszewski, nowski, świecki, tucholski, człuchowski i miraehowski. Sejmikowała szlachta pomorska w Pucku, Tucholi, Człuchowie i Świecie, zjeżdżała się na Sejmik Ogólny do Starogróda i tam wybierała 20 postów po dwóch z każdego powiatu na „genral pruski” do Malborka lub Grudziądza, a stamtąd na Sejm Koronny. Gryfem czerwonym ze złotymi szponami — w białym polu, gryfem o nogach rozpiętych i skrzydłach podniesionych z koroną na głowie pieczętowało się to „drogie serce Rzeczypospolitej województwo.

Skrawek tylko ziem Pomorskiejgo Gryfa zwraca dziełaj Odrodzonej Rzeczypospolitej skapy dla niej Traktat Wersalski. Z dawniej rozległej, przestronnej, powietrznej przestrzni zwrócono Polsec wązki tylko korytarz z małym na Morze Polskie puekiem okienkiem. Ale przecież jesteśmy znów na szlaku Chrobrego, Krzywoustego i Jagiellonczyka, opieramy się o błąk Bałtyka, i wdychamy w pierś Rzeczypospolitej jego słone, pożywe, krzpiekie, balsamiczne powietrze. Jak Polska szeroka i długa wdycha dziś w siebie z apojeniem ten ożywczy powiew i sprawdza na sobie te same wrażenia, jakie miała Polska Jagiellonów. Wrażeń tych wspomnienie przekazała wiekom nieskornym w filszackich strojach Sebastjana Fabjana Klonowicza. Echo jednej z tych strof niesie się dziś po Polsec całej od obozowisk pod Połockiem, nad Litwą Wileńską, przez błota pińskie i mińszczyznę, przez żytomierskie i kamienieckie placówki przez męczeńską Chełmszczyznę, Lublin i Sandomierz, po ziemi hacalskiej, przez Łwów bohaterski i Kraków stary, przez Tatry, na Spiz i Orawę, na ziemię Cieszyńską i w Karwińskie kopalnie, na Śląsko Bytomskie i Opolskie, przez dziarskie Mazowsze i chwackie Kujawy, poprzez Wielkopolskę miłą i tęga, przez Prasy Królewskie, ka Warmię i Mazaram.

„Kiedy na Polskę pomorszczyzna wieje”

„Jaz polak peten jest dobrej nadzieje”

Fantazja.

(odebranie Pomorza).

Zadzwoniły wszystkie dzwony, Hen — na cztery światła strony. Echo niesie pieśń w przestworze: Powróćcie do nas morze!

Po nad pola, lasy, gaje, Kwietne łąki i rzece Leć echo: Krajna zorza Zadziwiona wita słońce, Że tak rano promieniące Wesoło wcześniej niż potrzeba — Na przedziwny szafir nieba. — Nie wiedziały krajne zorze, Że Bałtykie nasze morze!

Hen, daleko, na zachodzie Przejrzały się w wielkiej wodzie Polskie klingi i pałasze, Dziwiąc się swojej krasie. W posrebrzanej morza toni Cóż szęczędy i coś dzwoni... Spiesz, spiesz złote fale Ucałować ślad na skale. Ślad na skale i na piasku —

Jam — gdzie stanął w pełnym blasku Polski żołnierzy —

Sine wody

Nastał dla was dzień swobody, Radują się wioski, grody, i śpiewają starey, dzieci Wzwyż ka słońca pieśń ich leci. Zdarło już niewoli pęta! Opleka nad nami Święta, Opleka błogostawiona Rozpostarła swe ramiona. Leć w niebo pieśń potężna, Silna Polska i orczyń! Pieśń wolności, pieśń swobody Grzmi — przebijaj pruskie tamy! Czy słyszeć! — Póki żyjem, Jaz Bałtyka nie oddamy!

Renka Ruszczewska.

Białystok, 7 lutego 1920 r.

Z niedawnej przeszłości.

Jakże jednak prędko ludzkie umięja zapominać — rok zaledwie upłynął od chwili, gdy do Białegostoka wkroczyły wojska polskie, a już mieszkańcy naszego miasta nie zdają sobie poprostu sprawy, że było, że mogło być inaczej, niż jest dziś.

Okupacja niemiecka — słowa te dzwieczę nam w uszach jak wspomnienie jakiejsz zmory, co gniotła nas kiedyś, lecz dziś jest tylko ginieem w zapomnieniu widziadłem senne.

Okupacja niemiecka — jedno pismo krzywd, „wzięcia na rolnej stopie”. Nie można jednakże tak tragicznie się na te cztery lata po-byta Niemców zapatrywać. Prawda, że było, aleśmy się niejednego na-aczyl, na niejedno otworzyły się nam oczy, a wszakże i drożyna była mniejsza niż za dzisiejszych wolnościowych czasów. Dzięki też wrogiemu stosunkowi Niemców zaczęła się budzić patriotyzm wśród ludzi, którzy najmniej mieli o nim pojęcie; społeczeństwo coraz bardziej zaczęło odczuwać potrzebę współpracy — organizacji. Praca ta w pierwszym roku okupacji dawała zapewne zadawalające wyniki.

W chwili wyjścia wojsk rosyjskich zorganizował się komitet obywatelski, który rządził miastem i pośredniczył pomiędzy niem. a Niemcami. Po jakimś tygodniu istnienia roz-wiązali go Niemcy, gdyż wskutek różnolitego składu współpracy w nim okazała się niemożliwa. Na czele miasta stanął „Oberbürgermeister”, a władający językiem niemieckim członkowie b. komitetu weszli w skład Rady Miejskiej.

Bajeczna sprężystość organizacji niemieckiej okazała się zaraz przy zajęciu miasta: w przeciągu 2-ech miesięcy wszystko było zorganizowane — wszystkie arzędy funkcyjono-wały, milicjanci stali na wszystkich posterankach, kontrybucja ściągnię-ta, asanięte szylizy rosyjskie, miedż zarekwirowana, b. wojskowi rosyjscy spłani, ba, nawet psy opodatkowane lub wystrzelane, a chodniki i braki w nieco lepszym niż dzisiejsz stanie.

Przykrem oczywiście było to, że Niemcy wiedzili o każdym kroku, mając świetną policję tajną. Jeśli więc ktoś tylko wydawał się im „po-dejrzany” — niedogodnym, natych-miaś przejeżdżał się do „Gefangen-ne Lager” w Prusach Zachodnich. Do przyjemności również należało i to, że przewóz żywności i drzewa do miasta był niemożliwym, przepustki zaś otrzymać było można z trudnością, nawet spekulanci łapówkami niewiele wskórać mogli, bo Niemcy łapówkę wzięli, a swoje zrobił. Nie wolno też było mieć większych zapasów w domu — od czasu do czasu były rewizje: konfiskowano i nakładano wysokie kary pieniężne. Czasami szakano miedż, z której Niemcy rzeczywiście ogro-łocili miasto, lub broni, za akrycie której groziła kara śmierci. Ta o-statnia była praktykowana dość często i faktycznie nieraz zapadał

Wiktorja z Rolińskich Pogorzelska

po krótkich a ciężkich cierpieniach zmarła dn. 18 lutego 1920 roku o godzinie 7 rano.

Pogrzebowa w głębokim żalu rodzina zaprasza krewnych, znajomych i przyjaciół na eksportację zwłok dn. 20 lutego r. b. o godzinie 5 wieczór z domu przy ulicy Grunwaldskiej Nr 34 do miejscowego Kościoła.

W sobotę o 8 i pół godz. z rana odbędzie się nabożeństwo żałobne, a po nim przeprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

Pogrzeb w smutku i żalu
Mąż i dzieci.

371

wyrok z powodów nader błahych, lecz przynależąca im była, że za to, że rzadkością byli wówczas kradzieże napady bandyckie, a zorganizowane szajki grasujące po szosach nie istniały. Smiało też można użyć wyrażenia, że za czasów okupacji każdy się czuł „władzą na polnej stopie”, bo przepaszkę na wyjazd, zwłaszcza do Warszawy Niemcy wydawali tylko w tym wypadku—jeśli sprawdzili, że cel tego wyjazdu jest wyraźnym i należycie uzasadnionym, a i to prośba o pozwolenie na wyjazd szła do „Ober Ost’a” w Kownie, gdzie formalności trwały okolo 6 miesięcy.

Jednak w pierwszych miesiącach, pomimo tych wszystkich „dodatków”, wydawało się, żeśmy po tej niewoli moskiewskiej odczuliśmy szereg: wskazywało na przedstawiennictwo teatralne uzyskiwaliśmy z latwością, pozwolono nawet początkowo na wydawanie gazety codziennej, wreszcie zaś powstały pierwsze szkoły polskie. Miasto było tak opustoszałe wskutek emigracji do Rosji, iż sądzić było można, że na razie wystarczą tylko szkoły powszechne; otwarto jednak prócz tych ośmiu gimnazjów—męskie i żeńskie, które z dniem każdym powiększały liczbę swych wychowanków.

Tymczasem Niemcy powoli planowo zaczęli przywracać sprawy. Gdyby czynili to jedynie w sprawie, można byłoby przypuszczać, że im także jest coraz gorzej, lecz działało się to również i pod względem narodowościowym. Urzędy cywilne powoli zmieniano na wojskowe, miedziastwa była stopniowa eksterminacja Polaków. Poza tym amiejcnie starali się wyciągnąć wszelkie możliwe zyski z czego się tylko dało. Aprowizację miasta całkowicie ujęli w swoje ręce: chleb oraz wszystkie produkty żywnościowe dawano na kartki, ale w najdroższych czasach (przy końcu okupacji) cena chleba kartkowego wynosiła około 1 mk.—fant, mleka—60 l., kw. masła—6 m. fant i wszystko w tym stosunku. Podatki zaś ściągali Niemcy regularnie z każdego odpowiednio do jego dochodów. Otworzyły się banki niemieckie, towarystwa ubezpieczeniowe i wogóle władze popierały tylko instytucje niemieckie, starając się stłumić działalność instytucji krajowych. Zamknięto wreszcie gazetę polską, a wychodzić zaczęła „Białystok-Zeitung” w trzech językach—niemieckim, polskim i żydowskim, prowadzona w dachu czysto pruskim. Zjawili się też wkrótce inspektor szkolny, który w tym samym kierunku zaczął przeprowadzać reformy szkolne; ta jednak belka sami Polacy więc nie tylko nie nie alego zmianie, lecz zogniskowała się tutaj cała niejako polskość.

Gdy w latym 1917 r. przeniosł się z Kowna do Białegostoku „Ober Ost” wzmógł się widocznie represje i szykany: powstało owo znane rozporządzenie „Rechts gehen” za nie stosowanie się do którego wojskowi niemieccy stracali brutalnie ładność cywilną z chodnika i znów trzeba było płacić kary! Uczniom zaś kazano kłaniać się oficerom, na tym tle wynikały także niemiłe „historje”, ale zaznaczyć trzeba, że w innych miastach było gorzej np. Grodnie, gdzie rozkaz kłaniania się dotyczył całej ludności. Prócz innych atrakcji urządzali jeszcze Niemcy rekwirowanie mieszkań, a przy przenoszeniu się z lokala do lokala zabierano

meble, te zaś pod koniec okupacji wyekspedjowywane do Niemiec.

W każdej rzeczy ujawniały się chęci zagarnięcia b. ziem grodzieńskiej dla Prus—wyrażano się o niej „Neu-Ost-Preussen”, powołując się w „Biał. Zeitung” na dawne prawa z 1807 roku. Urzędowo zaś pierwszą nazwą brzmiała: „Verwaltung Białystok-Grodno”. Szczegółniej, gdy 5 listopada 1916 roku ogłoszono w Warszawie niepodległość Polski, a młodzież na wzwanie Pilsadkiego poczęła się gromadzić pod polskie chorągwie, Niemcy zakazanie otoczyli swą opieką Białystok, w obawie by nie wymknął się im z rąk. W styczniu 1917 roku wysłany został do Rady Stanu adres o przyłączenie; echa jego ozwały się w kwietniu i Niemcy zwracali się do polskiej bażniczej aważ na społeczeństwo polskie w Białymstoku, doświadczone w naszym „Grodno-Polnische Agitation” i znów zajęli się ekspatriowaniem ruchliwszych osobników.

Tak było do pokoja brzeskiego, wówczas nazwa „Verw. Biał. Gr.” zmieniona została na „Militär-Verwaltung-Litauen-Süd”—jakis czas po alicach chodzący wzmocnione patrole, na wszelki wypadek, by nie dopuścić do awantur warszawskich. A potem była cicha—tylko zaczęli powracać aliczni, którzy w Białymstoku odbywali kwarantannę i oto wówczas okazali się pierwsi urzędnicy polscy—po większych miastach bowiem otwarte zostały t. zw. wydziały reemigracyjne, które opiekowały się tą powrotną falą. Społeczeństwo śpieszyło również z pomocą, Niemcy zaś, z którymi stykało się w tej pracy, byli po większej części porządni ludzie, tak, że można było z nimi dojść do ładu.

Taki stan rzeczy trwał aż do wybuchu rewolucji w Niemczech—11 listopada 1918 r. poszedł za przykładem „Vaterland” i garnizon miasta Białegostoku. Raną jednego dnia cały porządek, cały ów system jankierski: posiadający tyleż zmysłu organizacyjnego ile praktycznej bity. Chociaż zbuntowani żołnierze doszli ze swymi b. zwierzchnikami do pewnego porozumienia, rządzący jednak poczęli toporną soldateską—rozpoczęły się płatyki, napady, grabieże, strzelaniny—zwłaszcza w miejscowościach podmiejskich i na wsi. Nie dziwnego więc, że ze zdwojoną atęsknieniem oczekiwaliśmy przyśła wojsk naszych, gdyż od listopadowego rozbrojenia Niemców w Warszawie nie mieliśmy już ani cienia wątpliwości, że Białystok będzie należał do Polski.

Wśród tych ciężkich chwil spoglądaliśmy z coraz bardziej rosnącą nadzieją w stronę Łap, gdzie już stały zachowane oddziały z orzełkami na czapkach, dokąd się wmykali nasi chłopcy i skąd wreszcie od czasu do czasu zjawiali się emisariusze przywożące gerse dodających otuchy wiadomości i paczki odczu. Aż w końcu doczekaliśmy i przyszli dziać, którego chyba nikt w Białymstoku zapomnieć nie potrafi, „o choćby żył sto lat”, ten jeden dzień—19 lutego.

Hal. K.

— Zapowiadany przyjazd Naczelnika Państwa do Mińska alegi odroczenia, wobec wyjazdu na Pomorze—

POWITANIE.

(wojsk polskich w Białymstoku)
Wiersz wypowiedziany d. 22 lutego r. 1919 do żołnierzy polskich w chwili wejścia ich do Białegostoku
Witajcie! Czekałszy na was tak długo.

Tak długo boleśnie sto lat
Marzyliśmy o was, tęskniliśmy do was—
I oto jesteście! Zapłonie niech świat
I zagrmi wiatrem. Światłistą niech

Wystrzeli ka nieba ten krzyk myj
Bez kajdan, bez pęt i bez łańcuch
Swobodni, szczęśliwi — i z wami

I oto jesteście! A dawno to było,
Gdy byliście tylko marzeniem i snem
Gdy o was się tylko tajemnie gwa-

rzyło
I wszystko się zdało daremnie i
A dawno to było! — za polską ta
Nas bito, więziono, za czyn śmieszny

Moskiewski zakładał petlicę na
I szli szeregiem z pałaców i chat—
Na Sybir, na wieczną tańczkę, na

Męczarnie, tęsknotę za krajem i
Nie zęgnali ich polski, pogrzebny
I tak trwało lata! — Aż spełnił się

I orzeł nasz biały, nasz orzeł spę-
Potargali łańcuchy i pewny swych sił
Uleciał blaskami tryumfu zalany

Uleciał wysoko! — Ka słodczą się
I w blaskach słonecznych, promie-
Pozostaliście Wy! — niech się słońce

Tryumfem Het, w górach, wśród łąk
Nad wami królewski trzępocze się
Czekaliśmy długo! W tęsknocie a-

I otoście przyszli! — Witajcie! — Swój
Skladając i życie a Boga na ręce
Wy dalej pójdziecie, bo wzywa was

Ojczyzny, ku której ze wschodu się
Pozoga i szpony wyciągnął już wróg
...I dalej pójdziecie! — W boju — Wy

A hasłem wam będzie — Ojczyzna i
Bóg!

Renka Ruszczyńska.

Białystok, 22 lutego 1919 r.

19. II. 1919.

Nareszcie pójdą.
Dziś pójdą przez ci, co jak
zmora dałi nas przez półzwarte

ręka, co paragrafami oberosta za-
słoniłi nam świat, by żaden promień
słoneczny nie miał do nas dostępu.

Pójdą nazawsze!

Dzień młody, ponury. Mysł przy-
walona ciężarem oibrymim przez
tyle, tyle strasznych dni z trudem

zaczyna się poruszać. Powtarzamy,
że pójdą, ale opornie nas lek, by
nie zasła przeszkoda, która odcj-

śle ich opóźni...

Na placu przed kościołem stoja
karabiny maszynowe. Obok — żoł-
nierze niemieccy w hełmach stoja-

wych. Poniżej patrzą wzrokiem na
miasto, które przystrojając się w em-
blematy narodowe polskie zaczyna,

i na ludzi, którym radość z oczu
przebłyśkuje...

Pozzili...

Zmora znika. Spadł ciężar
wielki, z piersi. Radosne dągo tła-
miona wybucha. Rzucono się do
dekorowania domów flagami biało-
amarantowymi lub biało-czerwono-

nymi i Orłami Białymi...

Wieczór. Tłamy wyległy na allee
miasta. Radosne oczekiwanie roz-
piera piersi...

Na skrajce aliey okazują się dwaj
konni, żołnierze polscy.
Jakis prąd elektryczny przecieciał

przez tłum, który drgnął, zakotłował
się, czapki, i kapelusze poleciały w
powietrze a z piersi, wyrwały się

okrzyki:
Niech żyje Polska!
Witaj armjo!

Nasi przyszli!

K. K.

Dzisiaj w Białymstoku.

Naczelnik Państwa.

Oczekiwany z apogonizmem i a-
tęsknieniem Naczelnik Państwa nie
może wziąć udziału osobistego w
naszym dzisiejszym święcie narodo-

wem. Zatrzymają Go w stolicy waż-
ne sprawy państwowe.
Ale Komendant Pilsadski raczył

przyrzec, że w niedalekiej przysz-
łości odwiedzi nasze miasto.

Program obchodu następujący:
O godz. 11 zrana uroczysta masa
polowa przed kościołem parafjal-

nym.
Parada załogi naszej.
Pochód z Rynka Kościelarskiego „afi-
cami Kilińskiego, Pałacowa, War-

szawska, Sienkiewicza do Rynka
Kościelarskiego.
W pochodzie tym wezmą udział

przedstawiciele wszystkich władz cy-
wilnych, wojskowych, samorządo-
wych, instytucji i organizacji, woj-

ska, młodzież szkolna, straż ogni-
wa słowem wszyscy obywatele mia-
sta.

Na czele pochodu kroczyć będą
mazyki.
O godz. 3 pp. Akademia w tea-
trze „Palace”.

Ta będą wygłoszone mowy.
Nadto kilka wierszy podniosłych
wypowiedzą artystki warszawskie.

O godz. 7 wieczorem: przedsta-
wienie gólowe w teatrze przystroj-
nym i ogrzonym.

Wejście na Akademię bezpłatne.
Przedstawienie galowe.

Przedstawienie uroczyste rozpocz-
nie się o godz. 7 wieczorem:
Afisz zapowiada:

„WARSZAWIANKA”
Osoby:
Chłopi—Tadeusz Skarzynski; Marja—
Jadwiga Turowiczówna; Anna—Janina Or-

deżanka; Matka panien—Eugenia Boguska-
ska; Skrzyńce—Józef Machalski; Pac-
Jan Dąbrowski; Malachowski—Stanisław

Janowski; Młody oficer—Ryszard Sobiesz-
ski; Literat—Jan Kecki; Wierus—Marjan
Tatarski.

„DAMY I HUZARY”
Komedia Fredry.
Osoby:
Major, pułku huzarów—Stanisław Ja-
nowski; Rótmistrz, p. h.—Jan Kecki; Po-

porucznik p. h.—Eugeniusz Dobrowolski; Ka-
pitan p. h.—Marjan Tatarski; Ramba,
stary huzar—Jan Dąbrowski; Grzesz st. h.—
Józef Machalski; Orgonowa—Eugenia Boguska-
ska; Panna Aniela—Marja Hartzowa; Zofia, córka
Orgonowej—Janina Ordeżanka; Zofia, Zuz-
na, Fruzia—Jadwiga Turowiczówna.

Ten sam program drużyna artystów
warszawskich pod kierunkiem cenionego
wysoko dramaturga i krytyka, p. Bolesława
Gorczyńskiego, powtórzy jutro w piątek.
Ceny biletów będą niższe.

Z miasta.

Kalendarzyk.

Dziś: Konrada.
Jutro: Leona.

Rada Miejska i Magistrat.

(m) Na żądanie Ministerstwa spraw wewnętrznych przesłano odpowiedź, że pod względem partyjnym naszej Radzie miejskiej jest 33 bezpartyjnych, 5 P.P.S. jeden demokrat, 1 N.D., 1 N.Z.R., 1 członek Stronnictwa niezawisłości narodowej.

41 katolików i 1 ewangelik.
8 z wyższym wykształceniem, 7 ze średnim, 3 z wykształceniem domowym.

41 mężczyzn i 1 kobieta.
Wśród członków Magistratu jest: 1 postępowiec, 6 bezpartyjnych, najmłodszy liczy 36, najstarszy 49. Trzech posiada wykształcenie wyższe, 2 średnie, inni domowe. Wszyscy katolicy.

Tow. przyjaciół pułku.

W sobotę o godz. 5 pp. w lokalu Gospody żołnierskiej Koła Polek przy ul. Warszawskiej odbędzie się zgromadzenie w celu zawiązania Towarzystwa opieki nad żołnierzami niegdyś Białostockiego obecnie Kresowego pułku strzelców.

Ci żołnierze to nasi synowie i bracia, którzy z umiłowania ojczyzny przed rokiem pośpieszyli do szeregów wojska polskiego, aby bronić granic od napadów rabusiów i krwiożerców bolszewickich, aby odebrać to, co nam zrabowali wrogowie.

Ci bohaterowie już rok cały walczą na froncie.

Opieką otoczyć ich należy, aby czuli, że nie zapominamy o nich, że ich zawsze milajemy.

Spodziewać się więc należy, że na zgromadzenie przybędą liczne rzesze dobrych cór i synów Polski.

Cukier dla miasta.

(m) Ministerstwo aprowizacji asygnowało dla Białegostoka cukier kartkowy na luty. Magistrat wystąpił już 356000 mk. za ten cukier.

Pocztą i telegraf.

(m) Dzisiaj biura pocztowe będą zamknięte. Telegraf będzie otwarty.

Kółka rolnicze.

Dn. 4 marca o 1-ej p.p. odbędzie się zebranie prezesów Kółek Rolniczych, prosimy o przybycie pp. prezesów lub delegowanie zastępców.
Zarząd Związku Kółek.

Służba hotelowa.

Delegacja służby hotelowej zapewnia redakcję „Dziennika”, że nie ma nic wspólnego ze związkami „internacjonalnymi”, że utworzyła w Białymstoku oddział polskiego warszawskiego Związku Kelnerów.

Ucieczka jeńców

20 stycznia z oboza jeńców w Białymstoku zbiegli jeńcy bolszewicy Andrejczak Józef, Radakowski Osep, Kawrów Antoni i Toczyński.

Dezerterzy poborowi.

Komenda Wojskowej Straży kolejowej zatrzymała na stacji Białystok poborowych dezerterów. Stanisława Horwackiego mieszkańca ziem Radomskiej powiatu Izyckiego, gminy Cieszyca lat 19, Władysława Sorzycezyka m. gab. Radomskiej powiatu Izyckiego gminy Łoiski, lat 19, Mikołaja Majszycę mieszkańca gab. Warszawskiej zbiegł z m. Liady, i Serafina Wejmana mieszk. ab. Warszawskiej zbiegłego ze stacji bornej w Białymstoku zaaręszto-

wanych przeprowadzono do komendy Placu m. Białegostoka.

— Komenda Wojskowej Straży kolejowej w Białymstoku zatrzymała na stacji Białystok dezerterów wojskowych Antoniego Kawrowskiego, Wacława Śniepskiego, Witolda Łępińskiego. Zaaręsztowanych przeprowadzono do Dowództwa placu.

Pala strajkowa.

(m) Część robotników w przemyśle metalowym powróciła do pracy. Wypłacono im płace za połowę czasu strajkowego.

Mechanicy w fabryce Janowskiego powrócili do pracy. Otrzymali żadaną podwyżkę.

Do odebrania.

W biurze wojskowej straży kolejowej jest do odebrania zgubiony na dworcu kolejowym paszport Wiktorji Krystal.

Zamach samobójczy.

(m) Wczoraj w domu przy ul. Mazowieckiej obwiesił się 65-letni Mojżesz Pińkowski. Uratował go sąsiad. Przyczyną zamachu samobójczego było apóstwo.

Spłoszeni złodzieje.

(m) Wczoraj w nocy złodzieje wyłamali okno mieszkańca Kaca

przy ul. Sosnowej nr 24 i okradli bieliznę odzież itd. Stając obudzili się zawołali o pomoc. Złodzieje uciekli i porzucili rzeczy, które zabrali chcieli.

Zamach na posterunkowego.

Do posterunkowego wojskowej straży kolejowej Jasnowanisa w obrębie dworca kolejowego we wtorek jakiś nieznany osobnik strzelił z rewolwera i ranił go w bok.

Ranionego odwieziono do szpitala.

Drobną ogień.

(m) Wczoraj w południe przy ul. Sienkiewicza nr. 26 w mieszkaniu właściciela domu zapaliła się ściana. Ogień zgasił wezwani strażacy.

Kradzież.

U Jana Domanowskiego, zamieszkałego przy ul. Poleskiej nr 10 z chlewa w nocy na 17. latęgo skradziono 2 kozy, złodzieje nie ujęci.

Nieudała kradzież.

Abram Pejgin zawodowy żebrak, zamieszkały przy ul. Rynek Kościuszki 15, 17 latęgo około godziny 2 dnia wszedł do mieszkania Ajzyka Wejdenbauma przy ul. Sienkiewicza nr 21 w celu wyprośzenia jałmużny, o nie znalazłszy nikogo w mieszka-

nia zabral 7 funtów mączki cakrawej, kożach, bielizną i chetał wyjść, lecz zatrzymał go Wejdenbaum. Pejgina wraz ze skradzionymi rzeczami przeprowadzono do Urzędu Śledczego.

U robotników katol.

Posel ks. dr. Hałke w dniach 15 i 16 bm. w lokalu Stowarzyszenia robotników katolickich urządził przedstawienie kinematograficzne. W imieniu członków podziękowała ks. patronowi p. Paulina Golecka.

Giełda.

Wczoraj na giełdzie warszawskiej płacono:
rabie carskie (100-500) 173.00 170.00
Za damskie (1000) 52.00—50.00

(250) 00.00, —

Franki 11.20 10.85

Funt 527.50 525

Dolary 158.50 155.00

Marki niem. 173 171

D-r med. Stefan Jermatowicz Z WARSZAWY

b. asystent kliniki uniwers. profesora
Neissera we Wrocławiu.

Choroby weneryczne, płciowe
skóry i włosów

ul. Sienkiewicza 5 (dawn. Wasilkowska)
Przyjmuje od g. 1 do 7 (Panie od 4-5)

D-r J. Walewski

Choroby weneryczne, mo-
czopłciowe, skóry i włosów

ul. Lipowa 32 (pierwsze piętro)

przyjmuje od g. 5 do 8 w.
314

D-r L. PRYBULSKI z ŁODZI

Choroby skórne, włosów,
weneryczne i moczopłciowe

od 3-8 (od 3-4 dla pan)

ul. Sosnowa 38 1 (dawniej Cmentarna, 38
róg Lipowej) naprzeciwko Seboru. 2

D-r M. ALTFELD z WARSZAWY

Ordynator Szpitala Wenerycznego.

Choroby skóry, weneryczne
i moczopłciowe

przyjmuje w gab. D-ra Kryńskiego
od 4-7. Lipowa, 33. 8

D-r I. NEUMARK z Piotrogrodu

b. ordynator Piotrogradzkiego Aistu-
zlewskiego szpitalu wenerycznego.

Choroby: weneryczne, skórne
i moczopłciowe. (606-914).

od 3-8 p.p.
ul. Kilińskiego 36 1/2 (b. Niemiecka) 3

D-r H. GRODZIŃSKI z WARSZAWY.

Choroby skóry, włosów, we-
neryczne i moczopłciowe.

Rynek Kościuszki 11.

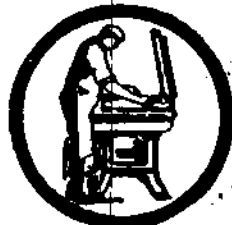
Przyjmuje od 3-8 (Panie od 3-4) 16

Ogłoszenia drobne.

Skradziono legitymację Wranciszka
Richtera, wydaną przez
Komendę policji polskiej. Wesola 19. 365

Zgubiono legitymację wydaną przez
władze Polskie. Litwin
Maks. 368

Zgubiono legitymację wydaną przez
władze Polskie. Litwin Sare.
996



Materiały budowlane

z piasku i cementu są trwałe i tanie.
Udoskonalone maszyny do wyrobów cemento-
wych, dachówki, cegły, pastaków, rur, cembro-
win i t. d. posiada na składzie

Fabryka maszyn RZEWUSKI i S-ka WARSZAWA,
Ordynacka 7. 215

Zawiadomienie.

Niniejszym zawiadamiam szanowną publiczność że
szkoła tańców



A. G. KAJMERS

została przeniesiona z ulicy Sienkiewicza 28
na tą że ulicę 7 w byłej sali „PARIS” 2

M. BACHRACH

WARSZAWA Niecała 1, I-e piętro tel. 58-46

poleca ostatnie modele

Obstalanki przyjmując się z własnych i powierzonych ma-
teriałów. 292

Zarząd Budowlany-Kwaterunkowy

w Białymstoku [ul. Sienkiewicza № 27].

potrzebuje FURMANÓW, od zaraz. O warunkach pracy do-
wiedzieć się można u Referenta Gospodarczego pomiędzy go-
dziną 9-tą rano a 4-tą ppl. 372

OGŁOSZENIE.

Wydział aprowizacyjny Magistratu m. Białegostoka podej-
moje do ogólnej wiadomości iż ma do sprzedania 40 beczek opórków solonych
po cenie 400 mar. za beczkę. Nabyć takowe można w wydziale apro-
wizacji przy al. Warszawskiej № 14.

Kierownik wydziału aprowizacyjnego Konopiński. 370

Bracia Głowińscy

Rynek Kościuszki № 9.

Polecają świeżo otrzymane: mączkę dla dzieci, czekoladę z cukrem w
proszku, zupy szwajcarskie, buljon w kostkach, herbatę, kawę, piłęp;
marmoladę, oliwę nicejską, śledzie, masło i ser śmietankowe, sardynki
i inne delikatesy. 373